Nr. 95.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 25 kwietnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 kwietnia.

Belgia i Kongo.

Dnia 22 b. m. urządziło belgijskie Towarzystwo inżynierów w Brukseli bankiet na cześć króla i jego rodziny. Najprzód przybył na ucztę znany podróżnik afrykański, Stanley, który położył główne zasługi co do utworzenia państwa Kongo w zachodniéj Afryce. Stanley, odpowiadając na powitanie prezesa, wyraził życzenie, aby państwo Kongo się rozwijało korzystnie dla dobra cywilizacyi. Belgia popiera tę ważną sprawę pracą duchową i bogactwami. Po dziesiątéj godzinie wszedł na salę król belgijski z rodziną. Licznie zebrani biesiadnicy witali króla z serdecznym zapałem. Najprzód przemówił prezydent Towarzystwa, które się zajmuje rozwojem państwa Kongo, dziękując za zaszczyt odwiedzin. Król podziękował najprzód za wspaniałe przyjęcie, a potém zastanawiał się nad państwem Kongo. Cieszył się, że to nowe państwo zaczyna wydawać owoce, które się przyczyniają dla pomnożenia dobrobytu Belgii. Są to dopiero początki, ale już obecnie widoczną jest rzeczą, że w przyszłości osiągniemy świetne skutki. Król życzył belgijskim towarzystwom, zawiązanym dla popierania rozwoju Kongo, powodzenia, a mianowicie obiecuje sobie wiele z kolei żelaznéj, jaka ma być wybudowana nad rzeką Kongo. Projektowana koléj żelazna zajmować będzie zaszczytne wspomnienie w dziejach ogólnéj cywilizacyi i przyczyni się najskuteczniéj do zniesienia handlu niewolnikami. Poczém doręczono królowi adres, okryty 40,000 podpisów. Adres wyraża podziękowanie królowi za gorliwe starania mające na celu szerzenie cywilizacyi w Afryce. Król odpowiedział mniéj więcéj temi słowy:

„W roku 1879 wyruszył Stanley w podróż, aby położyć podwaliny państwa Kongo. Obszerne i żyzne obszary, skropione licznemi rzekami, zostały otwarte dla handlu i cywilizacyi. Inne państwa starają się usilnie o zajęcie Afryki, nie szczędząc starań i kosztów. Kongo mogłoby otworzyć nowe drogi dla przedsiębiorczego ducha Belgów. Król składa dzięki towarzystwom, zawiązanym dla wyzyskania Kongo, że uznają jego usiłowania co do rozwoju afrykańskiéj dzielnicy. Przez to podwoiły się jego obowiązki dla kraju, mimo to pragnie je rzetelnie wykonać. Król nieomal namiętnie stara się o dobro ogólne, a praca ta nie jest daremną. Belgia z powodu afrykańskich posiadłości zyskuje na znaczeniu. Narody dążą do postępu, są przecież tacy, którzy zalecają umiarkowanie w podobnych usiłowaniach, do jakich należy kolonizacya. Narodom, które nie biorą udziału w wielkich celach ludzkości, grozi duchowny i fizyczny upadek. Oby mój kraj nie doznał podobnego losu. Znam patryotów belgijskich, którzy pracując dla dobra narodu, jeszcze i po śmierci chcieliby działać dla jego pożytku. Są oni tego zdania, że wszelkich należy dokładać starań, aby Belgia szła śmiało naprzód.“

Publiczność przyjęła słowa królewskie z prawdziwym entuzyazmem.

Na posiedzeniu Izby poselskiéj dnia 23 kwietnia, oświadczył minister skarbu Beernaert, że król pragnie odstąpić państwo Kongo na własność Belgii. Minister uważa to sobie za wielką zasługę, że zachęcał króla do odstąpienia téj zamorskiéj kolonii na rzecz Belgii.

Mowa króla Belgów wywrze niezawodnie wielki wpływ na sprawy afrykańskie. Przypominamy, że dotąd państwo Kongo zostaje pod zarządem towarzystw belgijskich i pod opieką króla Leopolda II, który poświęcił prawie swój cały prywatny majątek dla zaprowadzenia porządnéj administracyi nad rzeką Kongo. Konferencya berlińska w 1884 roku uporządkowała w ogólnych zarysach sprawę Kongo, ale dotąd to państwo nie może się korzystnie rozwijać, gdyż nie popiera go żaden rząd europejski. Przejęcie Kongo na rzecz Belgii, zmieniłoby postać rzeczy. Opierają się temu liberałowie belgijscy, stawiając umyślnie przeszkody obecnemu gabinetowi konserwatywnemu.

Kongo ma także wielkie znaczenie pod względem religijnym. Jeżeli pozostawać będzie pod opieką rządu katolickiego, będą miały misye katolickie wielkie powodzenie. Ojciec św. czynił gorliwe usiłowania w roku 1884, aby zapewnić misyom swobodę. Państwo Kongo mogłoby też niezawodnie najwięcéj się przyczynić dla zniesienia handlu niewolnikami, który dotąd niby przekleństwo ciąży na nieszczęśliwéj Afryce.

Telegramy.

Paryż, 23 kwietnia. Prezydent Carnot, witając władze w Corte (miasto na wyspie Korsyce), wyraził swe zadowolenie, że ustały na wyspie dawniejsze rozterki i że istnieje tylko jedno stronnictwo francuzkie, które ożywia patryotyzm. Gdy się podniosły okrzyki: „Niech żyje Carnot!“ odrzekł prezydent: „Niech żyje Korsyka!“ Potém udał się Carnot w podróż do Bastii, gdzie go serdecznie witała licznie zebrana ludność.

Wiedeń, 22 kwietnia. Rada miejska z powodu zaślubin arcyksiężniczki Waleryi przeznaczy 50,000 złr. na cele dobroczynne.

Merw, 22 kwietnia. Przybył tu dziś włoski następca tronu, którego witali chanowie w bogatych strojach wschodnich. Po obejrzeniu miasta udał się książę konno, aby zwiedzić starożytne ruiny, położone w okolicy Merwu.

Londyn, 23 kwietnia. Rozpoczęły się układy, mające na celu ścisłe odgraniczenie niemieckich i angielskich posiadłości. — Cesarz Wilhelm ma w tym roku znowu Anglią odwiedzić.

Paryż, 23 kwietnia. Wiadomość o porażce Francuzów w Dahomey, sprawiła przygnębiające wrażenie. Publiczność się skarży, że rząd tai prawdę. Domagają się w Paryżu energicznych środków przeciw królowi w Dahomey. W ostatniéj potyczce zabito 4 Francuzów a raniono 21. Dahomeyczycy utracili 400 ludzi.

Białogród, 23 kwietnia. Skupczyna uchwaliła 5 procent dodatku do podatków, co ma być obrócone na uzbrojenie wojska.

Praga, 23 kwietnia. Członkami czeskiéj akademii umiejętności zostali przez cesarza mianowani: Tomek, Emler, Kalousek, Randa, Ott, Weyer, Studniczka, Zenger, Korzystka, Czelakowski, Kwiczala, Gebauer, Brandl, Bartosz, Emil Fried (właściwe nazwisko poety Jarosława Werchlickiego), Dworzak, Myslbek, Brożyk i Hlawka. Są to najwybitniejsi przedstawiciele czeskiéj wiedzy i czeskich sztuk pięknych. Jest to dopiero trzecia część istotnych członków akademii.

Białygród, 22 kwietnia. Biskup dyakowarski Strossmayer wyjeżdża do Rzymu, aby zawrzeć kontrakt między Ojcem św. a Serbią na wzór podobnéj ugody z księciem czarnogórskim. Serbia wchodzi w skład dyecezyi dyakowarskiéj.

Sredec czyli Zofia, 22 kwietnia. Rząd wysyła delegatów do Paryża celem wzięcia udziału w międzynarodowéj konferencyi telegraficznéj.

Peszt, 22 kwietnia. Ministrowie Szapary, Weckerle i Fejervary udają się w piątek do Wiednia, gdzie się zaczną wspólne konferencye ministeryalne z powodu zebrania delegacyi. — Rada miejska pragnie z powodu zaślubin arcyksiężniczki Maryi Waleryi przeznaczyć znaczne kwoty na cele dobroczynne.

Paryż, 23 kwietnia. W teatrze Bouffes Parisiens wybuchł pożar, który wnet został ugaszony. — Redaktor pisma bulanżerowskiego: „La Cocarde“ został skazany na 6 miesięcy więzienia za obrazę jeneralnego prokuratora.

Wiedeń, 23 kwietnia. Hr. Taaffe oświadczył w sejmie, że 1 maj przeminie spokojnie, dla tego rząd nie chce przedsiębrać nadzwyczajnych środków ostrożności.

Hagenau w Alzacyi, 24 kwietnia. Przybył tu w nocy cesarz niemiecki. O godzinie 3¼ rano wyjechał do lasu, aby polować na głuszce.

* ***Sejm prowincyonalny*** W. Ks. Poznańskiego zwołany został na dzień ***28 b. m.*** do Poznania.

W sprawie projektu do ustawy obrocznéj,

który wczoraj podaliśmy w całéj rozciągłości, wywiązała się w prasie wszystkich odcieni ożywiona dyskusya. „Germania“ zauważyła słusznie, że projekt nie jest restytucyą, lecz przeciwnie konfiskatą, że pomnaża dyskrecyjne atrybucye ministra wyznań, i że przynosi rozczarowanie tym, którzy się czegoś po nim spodziewali. „National Ztg.“ pisze pomiędzy innemi: „Ze strony klerykalnéj żądano, aby poszczególnym biskupstwom zwrócono zatrzymane im swego czasu sumy bez wszelkich ograniczeń i do dowolnego użytku. („Nat. Ztg.“ się myli, w pierwszym rzędzie domagano się wypłaty sum na ręce tych, którzy do nich byli uprawnieni, a coby się restytuować w ten sposób nie dało, to miało stanowić fundusz dyecezyalny n. p. na cel tak potrzebny, jak emerytury dla starych i chorych kapłanów). Tak daleko sięgającemu wzmocnieniu siły finansowéj hierarchii sprzeciwialiśmy się i zaproponowaliśmy utworzenie z pieniędzy obrocznych funduszu, pozostającego w administracyi państwa, którego roczny dochód przeznaczony miał być na cele katolicko-kościelne i to na mocy regularnego unormowania poszczególnych sum i celów w etacie. Pierwszéj, pod względem kościelno-politycznym najważniejszéj części naszego projektu odpowiada projekt rządowy. Odstępuje od niego, o ile zużytkowanie renty odbywać się ma nie przez etat, lecz wedle *raz na zawsze* dla poszczególnych biskupstw *oznaczonych kwot*, a w obrębie tychże na mocy *regularnego* porozumienia pomiędzy ministrem wyznań — a zwierzchnikami kościelnymi. Przeciwko unormowaniu kwot nie ma nic do nadmienienia; wstawienie atoli w etat poszczególnych pozycyi, tak aby nad niemi miał kontrolę sejm, wydaje nam się jak przedtem, tak i dziś pożądanem; byłaby to pomiędzy innemi podpora dla ministra w obec możliwych niebezpiecznych pretensyi Biskupów co do celów zużycia owych kwot.“

„N. Ztg.“ przyjmuje więc, że przewidziane w artykule 3-cim projektu porozumienie pomiędzy Biskupami a ministrem oświaty co do zużytkowania przypadającéj na każdą dyecezyą renty *się powtarza*. mówi ona nawet o regularnem porozumiewaniu się co do tego, natomiast sądzi „Freis. Ztg.“, że cele mają być „unormowane raz na zawsze.“ To sprzeczne zapatrywanie powtarza się w kilku innych dziennikach — a pochodzi to z tąd, że w tekscie artykułu 3-go jedno i drugie wyczytać można. Dyskrecyjny, względnie stósownie do rodzaju traktowania, gadzinowy charakter funduszu uwydatniłby się naturalnie, gdyby tak co do dyecezyi, jak i co do lat cele zużycia mogły być inne, podczas kiedy charakter ten przy jednolitem i trwałem unormowaniu celu zużytkowania znikłby, lub istniałby o tyle tylko, o ile cel zużycia sam dostarczyłby powodów do dyskrecyjnego traktowania sprawy.

„Germania“ stwierdza w dzisiejszym numerze, że projekt nowéj ustawy nie jest wynikiem porozumienia rządu z Biskupami, ani z Rzymem i zdaje się przypuszczać, że projekt ten nie zostanie w sejmie przyjęty. W téj saméj sprawie (przyjęcia projektu) pisze „Köln. Ztg.“ co następuje: „Przyjęcie projektu w sejmie zależy wyłącznie od stanowiska centrum.

Jeżeli centrum zgodzi się na zasady projektu, to stronnictwa większości tem chętniéj go przyjmą, ile że przez to centrum pozbawione zostanie dalszego powodu do skarg. Jeżeli zaś centrum i zależna od niéj prasa użyje projektu do nowych podszczuwań i jeremiad, to nie ulega wątpliwości, że wtedy stronnictwa kartelowe projekt odrzucą. Dr. Windthorst powiedział już wprawdzie nie jednę mowę żałobną nad trumną kartelu; wie on atoli, że on sam teraz ma najlepszą sposobność okazania przez opozycyą przeciwko projektowi, że kartel wciąż jeszcze stoi niewzruszony (?).“

„Post“ upatruje w projekcie wielką uprzejmość (!) rządu w obec życzeń katolicko-kościelnych, i żąda w zamian za to podwyższenia dochodów duchownych protestanckich. Jest to — zdaniem jéj — tém słuszniejsze żądanie, ile że kościół protestancki nie jest promotorem walki kulturnéj i tém większe ma prawo do zagojenia ran, zadanych mu przez tę walkę. Konserwatywny „Reichsbote“ pragnąłby także wyzyskać tę niedostateczną restytucyą na rzecz kościoła protestanckiego. Pisze on: „Kościół katolicki otrzymuje tu ze strony państwa dotacyą, któréj i kościołowi ewangelickiemu dłużéj już odmówić nie będzie można. Państwo skonfiskowało swego czasu ewangelickie dobra kościelne i przyrzekło wtedy kościołowi dotacyą. Obecnie nadeszła chwila, w któréj to przyrzeczenie wypełnić musi...“

Co do projektu samego warto raz jeszcze dzisiaj zaznaczyć, że nie przedstawia on obrachunku, ile pieniędzy rząd odciągnął od funduszu, które uważał za zaoszczędzone lub wydał na inne cele. Suma 75,000 marek, którą pierwotnie mylnie odciągnięto od ogólnego funduszu naszej dyecezyi, jako kwotę zaoszczędzoną, dowodzi, że rząd mylić się może — i że taki obrachunek publiczny bardzo byłby na czasie.

Sejm zażąda niezawodnie takiego wyjaśnienia — i nie zgodzi się na projekt, jeżeli nie zostaną w nim podjęte zasadnicze zmiany.

Odpowiedź dr. Windhorsta
na negatywne wywody p. Gosslera.

Podczas obrad nad etatem ministerstwa wyznań wystąpił, jak to już czytelnikom naszym wiadomo, dr. Windthorst z całym szeregiem najsłuszniejszych żądań katolików. Na mowę jego odpowiedział dość ostro i nieprzychylnie minister Gossler, ale nie zrażony tém przywódzca centrum, trzymając się zasady: *tu ne cede malis sed contra audentior ito!* jeszcze wyraźniéj i stanowczéj, sformułował żądania, od których katolicy odstąpić nie mogą i nie myślą. Zasadnicza ta mowa brzmi, jak następuje:

„Pan minister wzywa nas, abyśmy dali inicyatywę, wtenczas wszystko się znajdzie. Rząd atoli ma w ogóle kierownictwo spraw państwowych, on powinien dawać inicyatywę, aby we wszystkich częściach kraju panowało prawo i sprawiedliwość. Ale pan minister powiada: chętnie chciałbym zostawić tak, jak jest i tak pozostanie, jeżeli inicyatywa od was nie wyjdzie, gdyż panowie, którzy w koło was siedzą i tworzą daleko znaczniejszą większość, po prostu odrzucą wszystkie wasze wnioski na moje skinienie. (Wielka prawda! — w centrum). Panie ministrze, przykro mi w najwyższym stopniu, że pana widzę na téj drodze. Powiedz pan szczerze i otwarcie: nie chcesz pan zmienić ustawy, nie chcesz pan robić studyów, które są potrzebne, — wtenczas będziemy wiedzieli, czego się mamy trzymać. Oprócz tego powiadam: na cóż więc dajemy pieniądze dla radzców? (Wesołość). Ustawa majątkowa może wtenczas tylko być rozsądnie urządzona, gdy ustanowisz pan komisyą, w któréj wysłuchane będą i kościelne organa i w obradach szczegółowych z radzcami pod pańskiem przewodnictwem projekt ułożycie. Ale to drugie nie jest czém inném — proszę mi nie brać za złe — jak szyderstwem. Co wywołało walkę kulturną, to nie było bynajmniéj potęgą elementarną. Państwo niemieckie pozyskało nagle większość protestantów, jak w innym czasie katolicy posiadali swoją większość. Ewangelicka większość myślała, iż pognębi katolików (przeczenie na prawicy) a o ile ich pognębić nie zdołała, próbowała stworzyć kościół niemiecko-narodowy. (Wielka prawda! — w centrum; przeczenie ze strony hr. Limburga z Stirum). Przeczytajcie, panowie, „Post“, przeczytajcie memoryały, które się znajdują w ministerstwie wyznań i w ministerstwie spraw zagranicznych. (Deputowany hr. Limburg: To szopka ten Kościół narodowy!) Jestem w każdym razie zdania, że panowie, którzy myśl tę powzięli, ukuli tę szopkę, a że to nic nie warte, wytłómaczyliśmy to panom i otrzymaliśmy przy tém zaraz wielką chłostę. Jeżeli tedy szanowny pan powiedział, że walka kulturna jest usunięta, nie wiem przez kogo — a minister sobie także przy tém przypisał zasługę, to odpowiadam, że walkę kulturną rozpoczął książę Bismarck i że walkę kulturną, o ile jest usuniętą, on także usunął i on sam miał władzę przeprowadzenia tego i cieszy mię, że mogę wypowiedzieć księciu serdeczne podziękowanie za ostatnie i za naprawienie pierwszego. Mam nadzieję, że jego następca dokończy dobrze rozpoczętego dzieła i że pan minister wyznań dłoń mu poda pomocną.

Katolickie sprawy w ministerstwie powinnyby właściwie być opracowywane przez katolickiego ministra, a ewangelickie przez ewangelickiego. Jeżeli panowie myślicie, że to jest obojętne, dla czego nie zrobicie mnie ministrem wyznań dla ewangelików. (Wielka wesołość). Nie jest to nic tak bardzo dziwnego, gdyż w Hanowerze pracowałem istotnie przy ustanawianiu ewangelickiéj konstytucyi synodalnéj. Jeżeli myślicie, iż w państwie może to być obojętém, kto opracowuje sprawy, byleby był człowiekiem uczciwym, to musicie albo nas ogłosić za nieuczciwych, albo oświadczyć: możecie równie dobrze kierować ministerstwem wyznań i oświaty.

Jeżeli więc ani nie żądamy, aby minister wyznań i oświaty był katolikiem, ani też aby dla obydwóch wyznań osobnego zamianowano ministra — stawienie ostatniego żądania zastrzegam sobie zresztą niebawem (wołania na prawicy) — tego nie znajduję śmiesznem; panowie wszystko uważacie za śmieszne, gdy my katolicy chcemy mieć zupełnie to samo, co wy; jesteśmy to samo, co i wy, jesteśmy tak samo mądrzy, tak samo uczciwi i możemy to samo zdziałać, co i wy. (Wielka wesołość). Żądamy, aby katoliccy radzcy w odpowiedniéj liczbie w wydziale wspólnie sprawę opracowywali. Pan minister powiedział: gdyby istniał wydział katolicki, nie byłby on zdolny zakończyć walki kulturnéj. Odpowiedziałem: gdyby wydział był dalej istniał i zatrzymał kompetencyą, jaka mu była przyznana, i gdyby był miał możność udania się bezpośrednio do Króla Jegomości, walka kulturna byłaby niemożliwą, i właśnie dla tego, aby nie powróciła, pragnę, byśmy w ten sposób byli reprezentowani. *Nie mamy żadnéj możności przedstawiania cesarzowi bezpośrednio naszych katolickich zapatrywań przez katolickie usta*; a chciałbym żądać, aby przy referatach pana ministra oświecenia był obecny dobry katolik. (Głosy na prawicy). Tak jest, zastrzegę sobie, aby przy najbliższéj sposobności postawić tutaj wniosek o przesłanie Jego Cesarskiéj Mości adresu, który będzie wyrażał prośbę, iżby był łaskaw ustanowić takie urządzenia, które także nam katolikom w sprawach katolickich głosu udzielą i to regularnie i stale. Pan minister powiedział: odpowiadam za wszystko. Jestto złudzenie. Dyrektorowie ministeryalni, ministeryalny dyrektor w szkole ludowéj robi wszystko a pan minister w głównych może rzeczach daje jakąś ogólną dyrektywę. Pan minister powiada, że we wszystkich czysto katolickich sprawach bywa słuchany radzca katolicki. Co to znaczy „słuchany?“ Sprawy, które opracowuje radzca katolicki, bywały dawniéj jeszcze zawsze przedkładane co najmniéj korreferentowi ewangelickiego wyznania, dyrektorowi ministeryalnemu a niekiedy jeszcze podsekretarzowi stanu, przechodziły przez ręce różnych radzców i dopiero wtenczas otrzymywł je pan minister, który rozstrzygał. Czy to się nazywa reprezentowaniem katolickich zapatrywań przy rozstrzyganiu spraw? Daléj powiedział pan minister, że kleryków w wielu razach uwalnia się od przepisu, aby w Niemczech studya przechodzili. Nie chcemy zależeć od jakiegoś pozwolenia, lecz chcemy *mieć prawo, tak samo, jak je mają ewangelicy.*

(Dokończenie nastąpi.)

Mowy cesarza Wilhelma,

które wypowiedział w Bremenie i Bremerhafen, podają pisma niemieckie w dosłownem brzmieniu. Z pierwszéj mowy, w któréj cesarz odpowiedział przy uczcie w sali ratuszowéj w Bremenie na toast wzniesiony na cześć jego przez burmistrza, wyjmujemy następujące ważniejsze ustępy:

„Szanowny panie burmistrzu! Nie łatwo mi będzie odpowiednie znaleść słowa na Jego znakomitą mowę, aby dać należyty wyraz moim uczuciom; dziękując za nie tylko świetne, ale nadto serdeczne przyjęcie, jakie mi zgotowałeś pan i całe obywatelstwo, spełniam tylko miły dla mnie obowiązek. Serdeczność, z jaką ludność wystąpiła w obec mnie, mile dotknęła głąb mego serca, gdyż z téj serdeczności przemawia zarazem uznanie i podziękowanie za prace i starania, jakie czynię dla dobra ludu, a jest to dla mnie najmilsza nagroda, którą mieć mogę za moje trudy. Przed 21 laty byłem tutaj jako 10 letni chłopiec, aby zobaczyć to wspaniałe miasto i zrobiło ono na mnie takie wrażenie, iż go nie zapomnę nigdy. Ale wtenczas nie przeczuwałem, iż z woli Boga przeznaczoném mi jest, abym kiedyś, jako cesarz niemiecki, był tak uroczyście przez to miasto podejmowany. Byłeś pan tak łaskaw wspomnieć o naszym domu i jego dążnościach zmierzających do rozwoju Niemiec. Pozwolę sobie zauważyć tutaj, że daném nam było osięgnąć to, co się osięgnęło, że chodzi przedewszystkiém o to, iż w naszym domu panuje tradycya, że uważamy się powołani przez Boga do tego, aby nad ludami nam powierzonemi panować i niemi kierować ku ich dobru i popieraniu ich materyalnych i duchowych interesów. Hołdując téj tradycyi, dziad mój dokonał, poruszonych tutaj,

Uczmy dzieci czytać po polsku!

wielkich czynów i zjednoczył państwo. Ja z méj strony za najświętszy to sobie uważam obowiązek, aby powierzonego mi państwa bronić, dokończyć jego budowy a przedewszystkiem wypowiedzieć tu w tem mieście handlowém, że będę się starał, o ile to będzie możliwém mnie i memu rządowi, o to, aby handel i niezakłócona czynność tego miasta daléj się rozwijała i kwitnęła. Wychylam ten kielich, napełniony niemieckiem winem, na cześć i pomyślność miasta Bremeny, z tém silném przekonaniem, że pokój zostanie utrzymany i że miasto daléj rozwijać się a handel jego kwitnąć będzie."

W mowie, którą cesarz wygłosił przy uczcie na pokładzie parowca „Fulda" północno-niemieckiego Lloyda, powiedział między innemi:

„Dziękując za uprzejme słowa powitania, wyrażam szczególną radość moję z tego powodu, iż danem mi było wreszcie zadosyćuczynić oddawna żywionemu przezemnie życzeniu i przyjrzeć się osobiście działaniu i pracy wielkiego Towarzystwa północno-niemieckiego Lloyda. Z nadzwyczajnem zajęciem śledzę wzrost i żywotność waszego Towarzystwa, każda nowa budowla, każda świeża pomyślność waszych okrętów, każda nowa linia, którą zakładacie, napełnia mnie i tych wszystkich, co jak ja myślą, dumą i zadowoleniem. Że naturalnie pierwszem mojem staraniem jest we wszystkich kierunkach wedle możności zapewnić pokój, dzieje się to także i ze względu na to, co Lloyd ma do działania, gdyż właśnie handel może kwitnąć wtenczas, kiedy interesa znajdują się w bezpiecznéj opiece. Mogą zachodzić chwile, kiedy w świecie handlowym powstaną wątpliwości, kiedy niepowołanym wydawać się będzie, iż nastały czasy niebezpieczne. Możecie panowie, być przekonani, że nie jedno nie jest tak strasznem, jak się wydaje. I, aby posłużyć się ol razem, chciałbym jako namiętny żeglarz, śledzący i podziwiający znaki przyrody, także z pewnego zjawiska przyrody zrobić zastósowanie do naszych stosunków. Było to w czasie mej pierwszéj podróży z eskadrą na morzu Bałtyckiém. Wyjechałem rano o 3 wśród największéj mgły, słychać było tylko głosy syren i od czasu do czasu armatnie strzały, które wskazywały położenie okrętów. O godzinie 8 miała nastąpić zmiana biegu; mgła była tak gęsta, że niepodobna było widzieć jednego okrętu z drugiego i powstały wątpliwości, czy zmiana kursu nastąpić może. W godzinę późniéj wyłonił się „Hohenzollern" z po za mgły i popłynęliśmy przy orzeźwiającym wietrze i spokojnéj wodzie, pod błękitném niebem i przy jasno-błyszczących promieniach słońca.

Z tego obrazu wnoszę, że jakiekolwiek naszą ojczyznę, naszą marynarkę i handel ciemne czekają mgły i godziny, uda nam się Niemcom przecież pokonać te mgły i te czarne chwile i energicznie dążąc naprzód, osięgnąć cel nasz z hasłem: „My Niemcy lękamy się tylko Boga — zresztą nikogo!" Dla tego chciałbym zwrócić do panów prośbę, że chociażby w prasie i w życiu publiczném niejedno czarném się wydało i gdyby, co niestety nie rzadko się zdarza, słowa moje i wyrażenia tłomaczono w najmożliwszych znaczeniach, których one nie mają, to przypomnijcie sobie panowie to, co powiedziałem i także dawną zasadę, którą wypowiedział pewien dawny cesarz: „Mego słowa cesarskiego nie należy tłomaczyć i przekręcać!" Podnoszę kielich i piję na wieczne trwanie, pomyślność i postęp naprzód północno-niemieckiego Lloyda!"

Książę Bismarck w opozycyi.

„Dziwnie się to plecie, na tym biednym świecie", śpiewał niegdyś nasz Jan Kochanowski, a po dziś dzień to zdanie nie utraciło swego znaczenia. Wymownego na to dowodu dostarcza książę Bismarck. Kiedy stał na szczycie potęgi, nie cierpiał opozycyi, piętnując inaczéj myślących nieprzyjaciołmi państwa. Wiadomo, że i Polacy zostali do téj kategoryi zaliczeni. Co się dzieje obecnie? Oto ów filar królewskości i zasad konserwatywnych staje w opozycyi przeciw teraźniejszemu kanclerzowi. Nie jest to wyłącznie podejrzenie, gdyż istnieją pozytywne dowody, że dawniejszy kanclerz stanął w szeregach opozycyi. Ostra krytyka przemówienia Capriviego, która się pojawiła w „Hamburger Nachrichten" niewątpliwie wyszła z natchnienia dawniejszego kanclerza. Hamburski dziennik pisze wprawdzie, że tego artykułu nie pisał ks. Bismarck, dodaje przecież, że i on ma prawo, jak każdy inny obywatel do objawienia swego zdania. Bardzo słusznie, dla czego jednakże tylu redaktorów, a szczególnie Polaków, właśnie za objawienie swego zdania i w obronie praw nam przyznanych doznało całéj surowości kodeksu karnego? Dawniejsi zwolennicy ekskanclerza potrząsają głowami z powodu jego opozycyi i radzą mu, aby nie szedł za daleko, gdyż mogłaby się powtórzyć sprawa Arnima.

Przy téj sposobności zaznaczyć wypada szczególniejszy brak charakteru u niektórych dziennikarzy niemieckich. Ci, co dawniéj lizali stopy potężnego męża stanu, dziś nie tylko go opuścili, ale jeszcze wyrażają się o nim z lekceważeniem. Przypomina to bajkę o chorym lwie i ośle. „Gazeta Kolońska," dla któréj książę Bismarck był najwyższym ideałem, porównuje go ze starém żelazem, które po użyciu wyrzuca się do komory. Daléj jeszcze idą „Dresdener Nachrichten," które pisząc o artykule w hamburskiém piśmie, nazywają go „Gezisch ausrangirter Reptilien," a w inném miejscu mówią, że ów artykuł jest to: „Mordspectakel eines wohlbekannten Virtuosen." Nie trudno się domyślić, kto ma być onym wirtuozem. Nie spodziewał się zapewne dawniejszy kanclerz, tucząc chlebem gadzinowym gazeciarzy, że ogrzewa gadziny na własném łonie. Mimowoli przypomina się polskie przysłowie: „Nosił wilka, a za niedziel kilka ponieśli też wilka."

Od komisyi redakcyjnéj
Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Koło poselskie polskie odbyło dnia 20 kwietnia dwa posiedzenia w południe i wieczór, na których toczyły się dalsze obrady nad szczegółowemi pozycyami budżetu wydatków i dochodów na r. b. i nad postępowaniem delegacyi polskiéj przy rozprawach szczegółowych w Izbie nad tym budżetem.

Ukończywszy na przeszłem posiedzeniu obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, wzięto pod obrady budżet ministerstwa obrony krajowéj, a wszystkie pozycye wydatków i dochodów tego działu budżetowego przyjęto prawie bez rozpraw. Nadto uchwalono na wniosek p. *Rutowskiego*, aby przy obradach w Izbie nad tym budżetem żądać poddania pod rozprawy i uchwałę rezolucyi przedłożonych przez komisyą izbową, która obradowała nad sprawą ułatwienia udziału rękodzielników i przemysłowców w dostawach dla wojska i obrony krajowéj.

Następnie obradowało Koło co do postępowania swojego przy uchwalaniu w Izbie budżetu ministerstwa wyznań i oświaty. Pan *Czerkawski* przypomniawszy, że minister oświaty przy rozprawach nad budżetem w r. z. złożył w Izbie stanowcze oświadczenie, iż uniwersytet lwowski będzie uzupełniony Wydziałem medycznym i wspomniawszy o przemowie ministra w téj sprawie w r. b. na posiedzeniu komisyi budżetowéj — żądał poparcia teraz téj sprawy oraz sprawy pomnożenia liczby gimazyów w Galicyi. Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos posłowie: *Jaworski*, *Rutowski*, *Madeyski*, *Chrzanowski*, *Piniński*, *Biliński*, *Niemczynowski*, uchwalono na wniosek pana Madeyskiego, aby zabrać głos w Izbie przy tytule wydatków na zarząd centralny ministerstwa oświaty i aby przemawiający, obok żądania pomnożenia liczby gimnazyów w Galicyi, zaznaczył, że minister oświaty złożył w r. z. deklaracyą kategoryczną, iż uniwersytet lwowski będzie uzupełniony Wydziałem medycznym, a kraj i jego reprezentacya oczekują spełnienia tego przyrzeczenia. Nadto uchwaliło Koło, aby deputacya, którą Koło poselskie polskie wyprawi do ministra oświaty z kilku ważnemi żądaniami tyczącemi się tego ministerstwa, żądała wyjaśnień od ministra co do teraźniejszego położenia sprawy o utworzenie Wydziału medycznego przy uniwersytecie lwowskim. Deputacyą tę składać mają: przewodniczący Jaworski, zastępca przewodniczącego p. Czerkaski oraz posłowie: Biliński, Chrzanowski i ks. Jerzy Czartoryski; deputacya ta rozmówić się ma z ministrem co do wszystkich spraw tyczących się ministerstwa oświaty, które Koło uchwali przy dalszych obradach nad budżetem tegoż ministerstwa.

Następnie poseł *Chrzanowski* wniósł: „aby w imieniu posłów polskich zabrać głos w Izbie, albo przy obradach nad wydatkami na centralny zarząd ministerstwa oświaty, albo przy dziale wydatków na utrzymanie szkół przemysłowych, a przedstawiwszy nadzwyczajną szczupłość kwot przeznaczonych z skarbu państwa budżetem na zasiłki dla szkół przemysłowych w Galicyi, żądać, iżby minister oświaty przedłożył kredyt dodatkowy uzupełniający kwoty zamieszczone w budżecie na rok bieżący na szkoły przemysłowe uzupełniające i szkoły przemysłowe fachowe, do wysokości któréj się domagała komisya przemysłowa i wydział krajowy, a do wysokości uzasadnionéj szczegółowo w dwóch memoryałach przedłożonych ministerstwu w czerwcu i lipcu roku zeszłego." Nadto wniósł, aby deputacya, którą Koło wyprawia do ministra oświaty, upomniała się o przedłożenie tego kredytu dodatkowego do budżetu na r. b., lub też o wyznaczenie z innych źródeł kwot większych na zasiłki dla szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych w Galicyi.

Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos panowie *Vayhinger*, wnosząc o domaganie się większego zasiłku dla szkoły przemysłowéj uzupełniającéj w Nowym Sączu; p. *Lewakowski* August, domagając się większego zasiłku dla szkoły tkackiéj w Krośnie; książę *Czartoryski*, Rutowski.

Koło przyjęło oba wnioski p. Chrzanowskiego. Zabierający zaś głos w téj sprawie w imieniu posłów polskich, ma przemawiać albo przy dziale wydatków na centralny zarząd, lub przy obradach nad wydatkami na szkoły przemysłowe, to jest tam, gdzie łatwiéj dociśnie się do głosu przy teraźniejszéj bardzo wielkiéj liczbie zapisanych do głosu w rozprawach nad budżetem, wśród których do każdego tytułu budżetowego zapisali się prawie wszyscy posłowie ze skrajnéj lewicy i posłowie młodoczescy w celu po części, aby opóźnić uchwalenie budżetu.

Gdy po tytule wydatków na centralny zarząd ministerstwa wyznań i oświaty, przyszedł pod obrady Koła budżet ministerstwa wyznań, poseł *ksiądz dr. Chotkowski* wniósł, aby głosować przeciw rezolucyi przedłożonéj przez komisyą budżetową, a brzmiącéj:

„Powołując się na artykuł IV ustawy z dnia 7 maja 1874 roku, wzywa się c. k. rząd, aby w wykonaniu postanowień §§ 32, 37 i 43 tejże ustawy, przedłożył radzie państwa projekty ustaw tyczące się uregulowania stósunków patronatu, urządzenia i reprezentacyi parafii, oraz projekt ustawy rozwijającéj i zastósowującéj zasady orzeczone w §§ 41 i 42 co do zarządu majątkiem kościelnym."

Poseł ksiądz dr. Chotkowski w dłuższéj przemowie przedstawił, że w rezolucyi téj, zaproponowanéj mimochodem i niewłaściwie przy budżecie, zażądano przedłożenia projektów ustaw zmieniających bardzo ważne stósunki i urządzenia i rozwijających szkodliwe ustawy z 1874 roku, przeciwko którym głosowali wszyscy prawie posłowie polscy. Przeciw uchwaleniu wymienionéj rezolucyi przemawiali także posłowie: *ksiądz Ruczka* i *Rozwadowski*, przedstawiając szkodliwość żądań w rezolucyi zawartych nie tylko pod względem religijnym, ale także pod względem narodowym.

Sprawozdawca komisyi budżetowéj z tego działu, poseł *Gniewosz* starał się wyjaśnić stanowisko komisyi budżetowéj i uzasadnić rezolucyą; a uzasadnienie to zbijał poseł ksiądz Ruczka. W dalszych nad tą rezolucyą rozprawach zabierali głos posłowie: Piniński, Kozłowski, Rutowski, Czaykowski Wł., ksiądz Kopyciński, Lewakowski Karol, Madeyski, Abrahamowicz, książę Czartoryski, przemawiając wszyscy przeciw uchwaleniu rezolucyi, żądającéj rozwinięcia ustaw z r. 1874, przeciwko którym głosowali posłowie polscy.

P. *Madeyski* wniósł, iż należy nie tylko przeciw rezolucyi głosować, ale także uzasadnić powody głosowania; ale przemawiający winien uprzednio przedłożyć Kołu treść swojéj przemowy. Ks. Chotkowski zaproponował, aby książę Czartoryski zabrał głos w téj sprawie w imieniu posłów polskich.

Przewodniczący *Jaworski* zapytał, czy Koło sprawę tę uważa tak, jak w roku 1874, za sprawę konfesyjną, przy któréj, odpowiednio regulaminowi Koła, nie obowiązuje solidarność. Koło uznało, że sprawa jest konfesyjna, a następnie wszyscy prawie obecni postanowili głosować przeciw rezolucyi i upoważnili księcia Czartoryskiego do przemówienia w ich imieniu.

Dodać należy, że na początku posiedzenia Koło uchwaliło przedstawić do komisyi Izbowéj legitymacyjnéj, w miejsce p. Struszkiewicza, który mandat do téj komisyi złożył, p. Zarembę, zaś do trybunału stanu w miejsce zmarłego dr. Malinowskiego, radzcę dworu dr. Podlewskiego.

Sprawozdanie z wieczornego posiedzenia prześlemy jutro.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 23 kwietnia.
(47 posiedzenie).

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15 przy średnim udziale posłów i publiczności.

Przy stole ministeryalnym zasiada: komisarz rządowy *Fuisting*, późniéj minister *Lucius* i komisarz rządowy *Fleck*.

Do Izby nadszedł projekt do ustawy o użyciu tak zwanego funduszu obrocznego.

Na porządku obrad stoją wnioski z Izby.

Najprzód Izba bierze pod obrady wniosek deputowanego *Lassena* (Duńczyka), odnoszący się do zmiany ustaw z dnia 25 maja 1885 roku i 25 kwietnia 1887 roku.

Wniosek ten oddaje Izba komisyi złożonéj z 14 członków, pod obrady.

Następują potém obrady nad wnioskiem deputowanego *Balana* i towarzyszy o zaprowadzenie wyjątkowéj taryfy na kolejach, celem ułatwienia przesyłki zboża, słodu i fabrykatów młynarskich z wschodnich dzielnic do zachodnich.

Dep. *Bork* (nar. lib.) i Towarzysze wnoszą, aby zaprowadzono na kolejach państwowych dla ułatwienia przesyłki zboża, słodu, fabrykatów młynarskich i bydła, taryfę, któraby na dalsze przestrzenie zniżała się stopniowo.

Dep. *bar. Zedlitz* (wolnokons.) proponuje, aby wezwać rząd do zbadania ekonomicznych i finansowych rezultatów zaprowadzenia zniżonéj taryfy od przewozu wyżéj wzmiankowanych rzeczy i przedłożenie tych wyników sejmowi w przyszłéj sesyi.

Dep. *Schoeller* (wolnokons.) uzasadnia wniosek dep. Balana i dowodzi, że rólnictwo na wschodzie państwa potrzebuje koniecznie zniżenia taryfy, aby módz pomyślnie rozwijać się. W końcu mówca cofa wniosek swego stronnictwa.

Dep. *Rauchhaupt* (kons.) występuje ze stanowiska środkowych prowincyi przeciwko wnioskowi dep. Borka, oświadcza jednakże, iż nie jest przeciwnym w zasadzie szczegółowemu zbadaniu kwestyi, czy taryfa ta jest możliwą i dla tego zgadza się na propozycyą bar. Zedlitza. Mówca zapytuje rząd następnie, czyby nie można *znowu otworzyć granicy dla polskich robotników z Królestwa*, którym ks. Bismarck zabronił przystępu do Prus.

Dep. hr. *Kanitz* (kons.) stara się dowieść, że obecny system taryfowy popiera niektóre gałęzie przemysłu, inne zaś upośledza. Mianowicie niektóre płody rólne mają, zdaniem mówcy, bardzo wysoką taryfę a przemysłowe przeciwnie bardzo nizką.

W skutek tego zachód, trudniący się więcéj przemysłem, z większą łatwością narzuca swe produkta wschodnim dzielnicom, które z swéj strony w obec wysokich taryf rólniczych nie wiedzą, co mają począć z swemi płodami. Mówca kreśli w żywych barwach zubożenie wschodnich części kraju i zupełny brak sił roboczych i oświadcza, iż *granicę będzie trzeba koniecznie otworzyć dla Polaków z Królestwa.* Mówca stwierdza, iż *stumilionowy fundusz na cele kolonizacyjne okazał się* ***zupełnie bezsilnym i bezskutecznym*** i na nic się całkiem nie przyda, jeżeli taryfa nie zostanie zniżona. W końcu konserwatywny mówca podnosi znaczenie taryfy w rozwiązaniu kwestyi socyalnéj.

Deput. *baron Huene* (centrum) przypomina poprzedniemu mówcy w obec jego utyskiwań nad upaństwowieniem kolei, wydalaniem Polaków i zaprowadzeniem komisyi kolonizacyjnéj, że polityki téj nie wprowadziło centrum, lecz właśnie sami konserwatyści. Dla czegoż panowie — pyta katolicki deputowany — *popieraliście politykę, która spowodowała wydalania? czemu uchwaliliście ustawę kolonizacyjną, która i tak swego celu nie osięgnie?* Mówca proponuje, aby wszystkie wnioski oddać komisyi taryfowéj.

Deput. *baron Zedlitz* (wolnokons.) prosi o przyjęcie swego wniosku bez przekazania go komisyi.

Deput. *Broemel* (wolnom.) oświadcza się za gruntownem zniżeniem taryfy dla wszystkich ważniejszych artykułów spożywczych. Jako najlepszy środek pomocy dla wschodnich dzielnic kraju uważa wolnomyślny mówca zniesienie wykazu tożsamości i żąda tego od zachodu, jako należącego się ustępstwa.

13)

Wydziedziczeni.

Szkic z wypadków współczesnych
przez
Maryana Chęcińskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 94.)

Po odjeździe gościa, matka zaniepokojona, odezwała się do przytomnych, męża i Eulalii:

— Otóż ta biedaczka Marynia; przekonaną jestem, że wzmianka o Jerzym narobiła tyle hałasu.

— Zapewne — rzekła ciocia Eulalia — aż promieniejąca wewnętrznem zadowoleniem, a mówiłam, a mówiłam, żeby nie pozwolić Maryni daremnie się bałamucić — ot — cóż teraz?

— Nie dziwię się wcale, że mógł jéj się podobać taki przystojny i przyzwoity chłopak — byłaby dobrana para — szkoda — ojciec na to.

— Tylko, że ani on, ani Marynia nie mają majątku — zauważyła matka.

— Zaradziłoby się jakoś — wystarałbym się o kaucyą, — za rok, dwa — mógłby zostać dyrektorem — a tak — trudno, jeśli to prawda, co powiadał Wrotnowski.

— Najlepiéj byłoby, żeby Marynia zapomniała o nim.

— A tak, gdyż to przeszkadza drugim konkurentom — podchwyciła prędko ciocia Eulalia.

— Myślisz o Bromirskim, zdaje mi się, że to nie będzie tak łatwém do przeprowadzenia.

P. Eulalia zacisnęła usta i wycedziła:

— Zobaczymy, zostawcie to mnie.

Matka, która dotąd siedziała milcząca, odezwała się teraz.

— Najpierw trzeba będzie przestać bywać tak często u Wszemborskich, ażeby Marynię wyrwać z tych wspomnień o Jerzym.

Eulalia zaledwie mogła ukryć swą radość.

— Ależ Józiu, zmiłuj się, tacy poczciwi, dobrzy ludzie i sąsiedzi, cóż oni temu winni — zawołał mąż.

— Ja też tego również żałuję, ale pierwszy wzgląd na dziecko, zresztą to tylko chwilowo, późniéj, gdy położenie się wyjaśni, możemy dawne stósunki odnowić.

I na tém stanęło, chociaż państwo Komarniccy nie zerwali zupełnie stósunków z Wólką, ale usunęli się zręcznie od ściślejszéj zażyłości. Przyszło to właśnie w tym czasie, gdy Wszemborscy w największych byli kłopotach finansowych, uważali to za naturalny wynik ich położenia i byli na to zrezygnowani.

Przecież Jerzy dość już podrażniony tém, że nie widział Maryni w czasie swego pobytu u rodziców na wiosnę, teraz tém więcéj dowiadywał się o nią w listach do Emilki i gdy ta wzmiankowała, że stósunki z Wszemborskimi bardzo oziębione i prawie przerwane w ostatnim czasie, Jerzy natychmiast podejrzywał w tém i dorozumiał się słusznie prawdziwéj przyczyny. Boleśnie uczuł ten mniemany zawód i odtąd pędził smutnie dni swego pracowitego żywota; nadzieja szczęścia nie świeciła mu w oddali; oddawał swoje zajęcia jako pańszczyznę konieczną; myślą gonił to do Runowa, to do Wólki, gdzie najbliżsi teraz sercu jego tak byli nieszczęśliwi i chociaż nieobecny, dostroił się do usposobienia całego domu.

IX.

Jasny promyk słońca zabłyśnie naraz w smutnym dniu jesiennym, ucieszy nadzieją pogody; a za chwilę znika i pozostawi nas tęsknych i udręczonych, bo znowu wiatr mrozi i deszcz chłoszcze — i Wszemborscy ucieszyli się i nabrali otuchy, że Bank Ziemski przyszedłszy istotnie do skutku, uratuje ich. Ale radość krótko trwała — Wszemborski pojechał natychmiast do Poznania, ofiarując wieś na sprzedaż; tu dowiedział się, że dłuższego czasu potrzeba, zanim Bank rozpocznie czynności — a w żadnym razie Wólki dla siebie kupić nie może.

Położenie ich z każdym dniem pogorszało się — koszta administracyi rosły, dłużnicy upominali się i rozpoczęło się znowu życie ciężkie i beznadziejne.

Tymczasem w Runowie, skutkiem oszczędnego i trafnego systemu gospodarowania, nie tylko raty amortyzacyjne regularnie, ale i pretensye Abramka były spłacone; było więc też zaraz weseléj i swobodniéj w domu; goście i sąsiedzi, przyzwyczaiwszy się do trybu życia w Runowie, zaglądali tam raz po raz, przyjmowani zawsze szczerze, chociaż nie wykwintnie.

Najczęściéj jednak z wszystkich innych zaglądał tam ów protegowany przez Eulalią konkurent, Seweryn Bromirski.

Bromirski miał blizko sześćdziesiątkę, zajęty gospodarstwem, zbieraniem majątku, był doskonałym typem samoluba, myślącego tylko o sobie i swoich wygodach; żadna myśl wyższa, żadna sprawa narodowa ni społeczna nie zajmowała go w ciągu jego długiego żywota. Powierzchowność jego była też więcéj wstrętną, aniżeli sympatyczną; nizkiego wzrostu, blado-żółtawéj cery, nabrzękłe i owisłe miał policzki; kiedyś jasno blondyn, teraz w części posiwiały i na wpół łysy, o grubych, pospolitych rysach twarzy, o oczach niepewnéj barwy, zimno i jakby nieruchomo na świat patrzących; zresztą zawsze starannie ubrany, nie mógł się podobać choćby i w najpierwszéj młodości żadnéj kobiecie. To też podobno nie dbał on nigdy o to. Teraz dopiéro stanąwszy u kresu swych marzeń, — miał dwie wsie bez długu i kapitały znaczne — i czując starość zbliżającą się, zatęsknił w swoim wspaniale urządzonym pałacyku i postanowił poszukać stósownéj towarzyski.

Przed dwiema latami na wieczorku u Łozińskich poznał Marynię Komarnicką; podobało mu się niezmiernie śliczne i prostoduszne dziewczę. Trzeźwo patrzał na życie i świat, wiedział, ile tu pieniądze znaczą i to, że Marynia, chociaż rodem i wychowaniem wyrównywała mu, ale majątku wielkiego spodziewać się nie mogła; jednakże nie dowierzał sobie zupełnie i postanowił działać ostrożnie. Więc najpierw zwierzył się ze swojém upodobaniem i uwielbieniem do Maryni p. Łozińskiéj; ta powiedziała matce a przedewszystkiém Eulalii, z którą zgadzała się zupełnie w swych zapatrywaniach i była w wielkiéj przyjaźni. Matka z razu przyjęła to obojętnie; pochlebiało to wprawdzie jéj dumie macierzyńrzyńskiéj, ale w rzeczywistości myśl o tym związku niestósownym była jéj wstrętną. Za to Eulalia od tego czasu zajęła się całą duszą przyprowadzeniem tego do skutku. Gdy więc Jerzy się zjawił, zyskał serce Maryni i pokrzyżował jej plany, powzięła ku niemu głęboką niechęć i Bromirskiego po naradzie z Łozińską z całą zręcznością umiała powstrzymać od oświadczyn.

Po owych odwiedzinach Wrotnowskiego myślała ciotka Eulalia, że z Marynią łatwiejsza będzie sprawa, ale ta, straciwszy wprawdzie dużo na humorze, jeśli nie bawiła żarcikami i docinkami swego konkurenta, za to zbywała zimno i obojętnie jego grzeczności i nadskakiwania. Spoważniała w ogólności wiele w ostatnim czasie, — albo pomagała matce w zarządzie domowym, albo w chwilach wolnych uczyła Jadzię i dziatwę wiejską czytać i pisać po polsku.

Jednakże wytrwały Bromirski nie odstraszał się tą przewłoką; im więcéj poznawał charakter Maryni i cały sposób życia w Runowie, tem więcéj utwierdzał się w swoim zamiarze, że ona będzie jego żoną. Piękna, wykształcona, praktyczna, oszczędnie wychowana — a toż to prawdziwie rzadki ptaszek i warto się trudzić, żeby go schwytać — prawda — starszy jestem, ale przyzwyczają się do mnie powoli — rozumował sobie wytrawny lis i dobry znawca serc ludzkich.

W istocie rodzice Maryni zaczęli się już oswajać z myślą o tem małżeństwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poseł nasz *ks. dr. Jażdzewski:* Dzisiejsze rozprawy wykazują znowu, jak mało pomogła polityka wydalań. Dawniéj przemawiano za wydalaniem, aby Polaków pognębić, dzisiaj żąda się napływu Polaków, gdyż we wschodnich dzielnicach okazuje się brak sił roboczych. Pan hrabia Kanitz żąda równego prawa dla wszystkich. Tego żądaliśmy i my zawsze, lecz panowie czynicie to, gdy to jest z waszą korzyścią.

(Mowę czcigodnego posła podamy w dosłownem brzmieniu, skoro nas dojdą stenograficzne zapiski. Przyp. Red.)

Deputowany baron *Plettenburg* (kons). przemawia za przyjęciem wniosku barona Zedlitza.

Deputowany *Seer* (nar. lib.) oświadcza, iż wniosek jego stronnictwa żąda jedynie tego, aby umożliwić zbyt zboża na Wschodzie kraju.

Izba przyjmuje rezolucyą deputowanego Zedlitza głosami Polaków, konserwatystów i wolnokonserwatywnych.

Wniosek deputowanego *Letochy* o prawo trzymania pszczół zostaje przekazany komisyi agraryjnéj, pomnożonéj o siedmiu członków.

Przyszłe posiedzenie jutro o godz. 11. (Sprawy obrachunkowe, projekta kolejowe i inne drobne projekta).

Koniec o godzinie 3 minut 30.

ZIEMIE POLSKIE.

* O sygnalizowaném telegraficznie utworzeniu nowéj gubernii chełmskiéj (w celu jeszcze gwałtowniejszego ucisku Unitów) pisze „Now. Wr.“:

P. minister spraw wewnętrznych wniósł w tych dniach do rady państwa projekt utworzenia gubernii chełmskiéj, do składu któréj włączonych zostanie kilka powiatów gubernii lubelskiéj oraz sąsiednich, tworzących tak zwane „Zabużje.“ Miastem gubernialném będzie Chełm. Po zorganizowaniu gubernii wszystkie posady administracyjne obsadzone w niéj będą urzędnikami ruskimi. W związku z tym projektem pozostaje inny, mianowicie utworzenia oddzielnéj eparchii chełmskiéj. Obecnie wikaryat chełmski przyłączony jest do eparchii warszawskiéj i jedyny Biskup-wikaryusz zamieszkuje w Lublinie, co odbija się w sposób niepożądany na przebiegu spraw duchownych w tym rdzennie ruskim (!) kraju.

W uzupełnieniu infzrmacyi o projekcie zastósowania do gubernii Królestwa przepisów, pozbawiających żydów prawa posiadania, dzierżawienia lub zarządzania własnością ziemską, oraz osiedlania się po za obrębem miast, znajdujemy w „Kraju“ parę następujących szczegółów: Projekt, o którym mowa, stanowi mianowicie, iż w ciągu lat 5 żydzi będą musieli wyprzedać posiadane dotąd grunta, oraz określa termin, w ciągu którego żydzi, mieszkający na wsi, mają się przesiedlić do miast. Żydzi będą mieli prawo wypożyczać kapitały na hipotekę dóbr ziemskich, ale bez prawa nabywania tychże dóbr przy subhastacyi. Druga część projektowanego prawa dotyczy żydów w cesarstwie. Prawo to wygotowane zostało w ministeryum spraw wewnętrznych i będzie oddane pod rozpatrzenie rady państwa.

NIEMCY.

* Berlin, 23 kwietnia. Cesarz przybył dziś o godzinie 2 minut 45 do Osnabryku i zabawił tam kilka tylko minut. Liczne tłumy zgromadziły się na powitanie cesarza na dworcu.

— *Projekt* do ustawy ochronnéj dla robotników, który przedłożono Radzie związkowéj jako pruski wniosek pod nazwą: „nowela do ordynacyi procederowéj“, prześle Rada związkowa bezpośrednio parlamentowi. Referentem Rady związkowéj jest południowo-niemiecki wyższy radzca rejencyjny Landmann, który od dawnych lat jest czynny na tem polu i między innemi zna bardzo dokładnie nadzwyczaj trudne stosunki przemysłowe wyższéj Frankonii.

— *Nowy projekt* do ustawy wojskowéj nadszedł wczoraj, jak donosi jedna z berlińskich korespondencyi, do rąk ministra wojny i do kanclerza Capriviego.

— *Pan Oskar Borchert*, przywódzca tylnéj straży wyprawy Petersa, bawi dla poratowania zdrowia na wyspie Capri. Ztamtąd nadszedł od niego list, w którym powiada, że Emin zwierzył się poufnie o swém położeniu w Wadelai i swym stósunku do Stanleya. Afrykę kocha Emin namiętnie i uważa za zadanie swego życia, by w téj części świata szerzyć wszystkie błogosławieństwa oświaty. Zdaje się, że uwolnienie Emina ze strony egipskiego rządu nie nastąpiło w bardzo przychylny sposób.

(10)

Opowiadania z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego.

(Ciąg dalszy).

IV.

Rok od 1867 do 1870.

Scholastyka.

28) To cośmy dotąd opowiedzieli o r. 1867, jeszcze nie wyczerpuje przedmiotu. Przedstawione są dopiero trudności, jakich ksiądz doznawać *powinien*, gdy potrzebuje wyjechać we własnym osobistym interesie *doczesnym*. Ale.... bo téż księża deczesnością nie powinni się zajmować. Czy nie prawda?.... Więc rząd rosyjski słusznie czyni, starając się oderwać ich od spraw tego świata....

Zobaczmy, jak uwzględnia ich przejazd w interesach duchownych czysto kościelnéj natury, jak n. p. odpusty, wizyty biskupie itp.

Podczas stanu oblężenia (1863—66) wydał namiestnik Królestwa instrukcyą do *wojennych naczelników* powiatowych, że żadne procesye publiczne, żadne liczniejsze zebrania (księży i ludu na odpusty) nie mogą się odbywać bez *pozwolenia* tychże naczelników.

Po zniesieniu zarządu wojennego, wyszła z kancelaryi również namiestnika inna „Instrukcya dla Straży Ziemskiéj“, gdzie postanowiono: „O mających się odbywać procesyach i uroczystych nabożeństwach, *dziekani* powinni w przeddzień *zawiadomić naczelnika straży ziemskiéj*“.

Więc nie potrzebują *prosić o pozwolenie* na odpust:

ani proboszcz, u którego odpust się odbywa;

ani jego sąsiedzi, których on chce do pomocy w słuchaniu spowiedzi zaprosić.

Dosyć jest, gdy dziekan *zawiadomi* naczelnika straży ziemskiéj. Była to folga i, w porównaniu z dzisiejszym stanem, czasy złote.

Księżom wolno zjeżdżać się na odpusty bez paszportu!... za prostem *zawiadomieniem* naczelnika!

Z początku księża o téj łasce nie wiedzieli; przed każdym więc odpustem proboszczowie molestowali naczelników powiatu, żeby raczyli *pozwolić* sąsiadom ich zebrać się na odpust, lub inne święto, dla pomocy w pracy parafialnéj.

29) Naczelnik powiatu łukowskiego (na Podlasiu) zwrócił uwagę, że pierwsza instrukcya namiestnika, która każe księżom prosić o *pozwolenie*, nie została odwołaną; jakże ją przeto pogodzić z „instrukcyą dla straży ziemskiéj,“ gdzie mowa tylko o *zawiadomieniu?*

Po rozwiązanie téj wątpliwości udał się do swego gubernatora. Gubernator również nie umiał sobie dać rady i zapytał (15/3 maja 1867) Muchanowa, *zarządzającego sprawami duchownemi obcych wyznań w Królestwie Polskiem:*

„1) w których mianowicie wypadkach, według rytuału Kościoła rzymsko-katolickiego, *wypada pozwalać* księżom na zjazdy, dla pomagania proboszczom w spełnianiu posług religijnych? i

„2) w które święta *trzeba* pozwalać na procesye?“

Zarządzający spr. duch. o. w. odpowiedział gubernatorowi *siedleckiemu* (w jego gubernii leży Łukow) 31 (19) maja, potem (18/6 czerwca 1867 roku) odpowiedź swoją rozesłał do innych gubernatorów (tekst obacz w *Sborniku cirkuljarow* II, 69....).

Zawiadamia on, że, co do pierwszego pytania, trudno jest dać szczegółową odpowiedź; bo trudno wyliczyć, jakie w każdéj po szczególe parafii obchodzą się uroczystości miejscowe. Może i powinien o nich wiedzieć najlepiéj naczelnik powiatu. „Nie widzę żadnéj przeszkody do pozwolenia, o ile takowe uroczyste nabożeństwa i święta w danéj parafii nie wykraczają za zwykły porządek (dawnego zwyczaju) i nie dają powodu do podejrzeń pod względem politycznym; można także księżom sąsiednim *pozwalać* zjeżdżać się do nich, jeżeli proboszcz właściwy *prosi* o to; albo, według *Instrukcyi dla straży ziemskiéj*, jeżeli dziekan naprzód *zawiadomi.*“

Co do drugiego pytania:

Nie liczą się procesye wewnątrz kościoła, lub ogrodzenia kościelnego (na cmentarzu przykościelnym), jako zwykłe obrzędy w niedziele i święta. Tym przeszkody nie powinny być stawiane.

Do tejże kategoryi należą procesye po za obrębem kościoła wprawdzie odbywane, ale rytuałem ogólnym rzymsko-katolickim objęte: w dzień św. Marka, w dni krzyżowe, w Boże Ciało. O procesyach zaś czysto miejscowy charakter mających, lub z miejscowemi okolicznościami związanych: n. p. w czasie odpustów, poświęcenia kościoła, cmentarza, ołtarza, figury; — „*w czasie wizyty biskupiéj,*“ klęsk publicznych itd. — należy to samo trzymać, co i o uroczystościach, o których w pierwszém pytaniu była mowa, to jest, że mogą być dozwalane na równi ze zjazdami księży odpustowemi, o ile nie wychodzą z porządku prawnego i nie dają powodu do podejrzeń politycznych.

Straż ziemska powinna być na miejscu podczas takowych zebrań, żeby pilnowała porządku; lecz należy „surowo jéj zapowiedzieć, żeby się nic zgoła nie mięszała do samego nabożeństwa....“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Koło Spiewackie Polskie przesyła nam następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Z odwołaniem się na nasze dawniejsze ogłoszenia, dotyczące zamierzonego „Zjazdu Spiewaków Polskich w Poznaniu“ zawiadamiamy uprzejmie poszczególne Towarzystwa i Kółka Spiewackie, że Zjazd odbędzie się w dniach 6 i 7 lipca r. b. Celem ostatecznego porozumienia się co do czynnego udziału w programie Zjazdu, prosimy uprzejmie Szanowne Towarzystwa w téj mierze interesowane o łaskawe przesłanie swych stanowczych oświadczeń najpóźniéj do 15 maja r. b. pod adresem niżéj podpisanego“.

Zarząd Koła Spiewackiego Polskiego
Bolesław Dembiński.

Z miasta.

(Posiedzenie „Jutrzenki.“)

Na ostatniém zebraniu „Jutrzenki“ przeczytano najprzód „Odezwę w sprawie szerzenia wstrzemięźliwości,“ wydaną przez Towarzystwo, zawiązane pierwotnie w Kórniku, które w zeszłym roku przeniosło swą siedzibę do Poznania. Przewodniczący w kilku słowach wyjaśnił wielkie znaczenie téj odezwy, gdyż porusza jednę z najżywotniejszych spraw nie już naszéj moralności i dobrobytu, ale w ogóle naszego istnienia. Podnosząc znaczenie pojedyńczych ustępów, zwrócił mianowicie uwagę na myśl poruszoną, żeby majstrowie, właściciele fabryki i przedsiębiorcy czeladź swą i robotników odwodzili od pijaństwa, a trzeźwość zrobili warunkiem przyjęcia do pracy. Tę samą dążność rozwija „Jutrzenka“ z tą przecież różnicą, że zaleca nie tylko trzeźwość, jako warunek uzyskania pracy, ale i należenie do Towarzystwa wstrzemięźliwości. W ogóle w stósunkach handlowo-przemysłowych i towarzyskich należy tych uwzględniać, którzy są członkami podobnych stowarzyszeń. Jest to zresztą praktyka, któréj przestrzegają wszystkie towarzystwa zagraniczne. — Zarazem oświadczył przewodniczący, że „Jutrzenka“ pragnie działać w zgodzie i porozumieniu z „Towarzystwem szerzenia wstrzemięźliwości,“ bo jeżeli gdzie, to w usiłowaniach o wytępienie pijaństwa potrzebną jest jedność i zgoda.

Przeczytano też list w polskiem tłomaczeniu od prezesa niemieckiego towarzystwa „Der Alkoholgegnerbund in Dresden,“ który wita serdecznie „Jutrzenkę,“ życząc wszelkiego powodzenia.

Potem miał dr. Chłapowski wykład o suchotach i o środkach domowych, aby ich uniknąć. Wykazał on, że daleko więcéj umiera chrześcian z powodu suchot, aniżeli żydów. Pochodzi to ztąd, że żydzi są daleko wstrzemięźliwszymi od nas, a pijaństwo przyczynia się do szerzenia téj choroby. Zalecał usilnie, aby nie spluwać na podłogę, gdyż plwociny zawierające zarazek choroby, zamieniając się na kurzawę, przechodzą w płuca, a wtedy mogą zaszczepić suchoty. Następnie mleko od krów, gruźlicą (ogólna nazwa choroby, do któréj należą suchoty) dotkniętych, oraz mięso tychże zwierząt szerzy chorobę. Zwierzęta tylko przez plwociny od ludzi nabywają suchot. Zajmujący ten i treściwy wykład sprawił wielkie wrażenie na słuchaczach.

Przewodniczący mówił o „potrzebie oszczędności,“ wykazując, że pismo święte i najznakomitsi mężowie ją zalecają. Wskazał jako przykład różne narody, które przez dobrze zorganizowaną oszczędność doszły do wielkiego znaczenia. Zwrócił uwagę na Prusy, których królowie zaprowadzili wzorową oszczędność w zarządzie państwowym, gdy w tym samym czasie królowie polscy z rodu Sasów zaszczepiali pijaństwo, rozpustę i marnotrawstwo. Teraźniejszy cesarz niemiecki brał w szkołach tylko 20 marek miesięcznie kieszonkowego, za co musiał opędzać nietylko swe drobne wydatki, ale nawet kupować podarki krewnym na imieniny. Wykazał też przewodniczący różnicę między oszczędnością a skępstwem, a w końcu postawił za wzór Staszyca, jednego z najoszczędniejszych ludzi, jacy kiedykolwiek istnieli.

Walne zebranie „Jutrzenki“ odbędzie się dnia 4 maja. Dziś brało udział w posiedzeniu 102 osób, między niemi 27 kobiet. Zapisało się 19 nowych członków.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 24 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał profesorowi zwyczajnemu uniwersytetu lipskiego dr. Maurenbrecherowi order orła czerwonego trzeciéj klasy.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Ks. Tomasz Piątkowski z Lwówka 5 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na kościół w Broniszewicach.** Ks. Tomasz Piątkowski z Lwówka 10 marek.

* **Na dotkniętych głodem Galicyan** złożyli w naszéj Redakcyi: Parafia Powidz 35 marek. Parafia Chełmce 35 marek.

Razem dotychczas przesłaliśmy na ręce skarbnika p. dr. Buskiego marek **9220.**

* **Dla Galicyan** złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: Za pośrednictwem redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ 150 marek. Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego 500 marek. Ks. proboszcz Frasunkiewicz z Wałkowa składkę z parafii Wałkowskiéj 166 marek. Za pośrednictwem p. Marwega: J. D., N. N., J. J., A. Woźniczak 4,30 marek. Za pośrednictwem p. dr. Cieślewicza ze Strzelna pp: Graffstein z Witkowa ze swymi komornikami 4,85 m., Z. 10 m., ks. proboszcz Kittel z parafianami ze Stodół i Polanowa 60 marek, Złotnicki wraz z gospodarzami i komornikami z Młynów 35,75 marek. Górski z Jaroszewa 5 marek.

Razem złożono dotąd 32,486 marek 88 fen.

Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 30,000 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatém w głównéj kasie 986 m. 88 fen.

* **„Posn. Ztg.“** donosząc o desygnowaniu ks. kanonika Andrzejewicza na Biskupa-Sufragana gnieźnieńskiego, pisze, że Ojciec św. zaproponował Go rządowi na tę godność. Od kiedy zależy nominacya Sufragana od rządu?

* **Wczorajszą** naszą wiadomość o odpuście św. Wojciecha w Gnieźnie uzupełniamy o tyle, że Najprzewielebniejszy ks. Biskup Likowski bierzmował przed i po południu, ale nie, jak mylnie wczoraj pisaliśmy, w kościele św. Jerzego, tylko w kościele Franciszkańskim. Pogoda od godziny 10 była prześliczna. Tłumy ludu ze wszystkich stron zebrały się wielkie; księży było trzydziestu.

* **Sprostowanie.** W wiadomości o poświęceniu kamienia węgielnego na gruncie u Sióstr Miłosierdzia zaszła pomyłka druku co do nazwiska hojnéj fundatorki. Nie hrabianka Grudzielska, lecz hrabianka Celina Grudzińska jest fundatorką tego zakładu nieuleczalnych chorych.

* **Teatr polski z Poznania w Gnieźnie** w sali Hotelu Europejskiego:

W piątek 25 b. m. „W ruinach“, wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 aktach przez Alfę i Omegę.

W sobotę 26 b. m. „Nerwowe żony“, komedya w 4 aktach.

W niedzielę 27 b. m. „Podróż po Warszawie“, operetka w 6 aktach J. Schobera, muzyka Sonnenfelda.

* **Ciągnienie** drugiéj klasy 182giéj loteryi pruskiéj odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 maja. Losy odnowić należy do 2 maja godziny 6 wieczorem.

* **Do komisyi egzaminacyjnéj** kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego na Śląsk i Wielkie Księstwo Poznańskie należą: 1) jako członkowie zwyczajni panowie: tajny radzca rejency dr. Sommerbrodt, zarazem dyrektor komisyi; tajny radzca rejencyjny profesor dr. Hertz i profesor dr. Förster (klasyczna filologia); profesor dr. Krawutzky (teologia katolicka i hebrajskie); profesor dr. Kittel (teologia ewangelicka i hebrajskie); tajny radzca rejencyjny profesor dr. Schröter (matematykę); profesor dr. Lipps i profesor dr. Baeumker (filozofia i pedagogika); profesor dr. Wilcken (historya starożytna); profesor dr. Hüffer (historya średniowieczna i nowoczesna)! profesor dr. Vogt (niemieckie); profesor dr. Gaspary (francuzkie); profesor dr. Partsch (jeografia). Członkowie nadzwyczajni: profesor dr. Schneider (zoologia), chwilowo zastąpi go docent prywatny, dr. Rohde), profesor dr. Prantl (botanika); tajny radzca rejencyjny profesor dr. Ładenberg (chemia); tajny radzca górniczy dr. Römer (mineralogia); profesor dr. O. E. Meyer (fizyka); profesor dr. Kölbing (angielskie) i profesor dr. Nehring (polskie).

* **Wronki.** W Biezdrowie spłonęła w sobotę wieża kościoła katolickiego. Prawdopodobnie uderzył w nią piorun, gdyż wówczas przechodziła nad okolicą naszą niezwykła burza.

* **Wągrówiec.** W niedzielę 27 b. m. odbędzie się teatr amatorski na cele dobroczynne staraniem Towarzystwa Młodych Przemysłowców na sali p. Ziegla. Odegranem będzie: 1) „Adam i Ewa“, krotochwila ze śpiewami w dwóch odsłonach, muzyka Juliusza Ferego. 2) „Takich więcéj“, komedya w dwóch aktach przez W. J. Wdowiszewskiego. Na zakończenie śpiew na cztery męzkie głosy: „Polski przemysł (mazur). O liczny udział prosi uprzejmie Zarząd.

* **Inowrocław.** Żołnierze, którzy w niedzielę ranili czeladnika ciesielskiego Adamskiego tak że tenże niebawem ducha wyzionął, twierdzą że zostali zaczepieni; dobyli więc pałaszy w obronie swojéj. Są oni również od noży poranieni, a jednego z nich odstawiono nawet do lazaretu.

* **Piła.** Siódmy jarmark na konie zbytkowe odbędzie się tu w dniach 28 i 29 b. m.

* **Strzelno.** W poniedziałek bawił tu wyższy radzca rejencyjny dr. Scheffer i radzca szkólny dr. Nagel z Bydgoszczy i rewidowali szkoły tutejsze. We wtorek udali się w tymże celu do Mogilna. — Grasują tu żarnice.

* **Chełmińska dyecezya.** Peplin. We wtorek dnia 22 b. m. rozpoczął się w tutejszém seminaryum duchownem nowy rok studyów filozoficzno-teologicznych uroczystem nabożeństwem w kaplicy św. Barbary, na którém prócz profesorów i kleryków był téż obecnym Najprzewielebniejszy ks. Biskup z członkami kapituły. Potém nastąpiło na sali odczytanie ustaw seminaryum i przedstawienie nowo przyjętych kleryków. Jest ich 27 a nadto pięciu wróciło z akademii. Od niepamiętnych czasów tak znaczna liczba w dyecezyi naszéj równocześnie nie wstąpila nigdy do seminaryum duchownego. — Dnia 23 b. m. otrzymał ks. Józef Jankowski, lokalny wikaryusz w Tyłowie, kanoniczną instytucyą na probostwo w Głubczynie.

* **Toruń.** Folwark Katarzynkę pod Toruniem, dotychczas własność p. S. Müllera, nabyło w dzisiejszym terminie subhastacyjnym tutejsze Towarzystwo Pożyczkowe za cenę 68,000 marek.

* **Warmińska dyecezya.** W zeszłą niedzielę dnia 20 b. m. udzielił Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Thiel następującym 2 dyakonom: Grossowi i Zimmermannowi święcenia na kapłanów. Obydwaj neopresbyterowie umieją cokolwiek po polsku. — Seminaryum duchowne w Braniewie (Brunsberdze), do którego należało w ubiegłym półroczu 2 dyakonów, 20 studentów teologii i 11 studentów filozofii, liczy obecnie 10 kleryków (2 Niemców włada cokolwiek polskim językiem), 19 studentów teologii (pomiędzy tymi jest 3 Polaków; 2 Niemców mówi dosyć płynnie po polsku, 2 innych uczy się polskiéj mowy) i 13 studentów filozofii; pomiędzy ostatnimi jest dwóch Polaków. Niektórzy z Niemców należących do oddziału filozoficznego, muszą uczęszczać na polskie lekcye księdza Jordana, emerytowanego dyrektora grudziądzkiego seminaryum nauczycielskiego; tego żąda od nich Najprzewielebniejszy ks. Biskup, ponieważ na Warmii daje się uczuć wielki brak polskich księży.

* **Na Warmii** wpływają na ręce redakcyi „Gazety Olsztyńskiéj“ również składki — choć drobne — na Galicyan. Z R.... otrzymała „Gaz. Olszt.“ 12 marek 20 fen.

* **Z Brodnicy** donoszą „Gesell.“, że rząd, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zamierza przy tamtejszéj szkole miejskiéj ustanowić jednego nauczyciela katolickiego zamiast protestanckiego. Dotąd zatrudnionych było przy téj szkole, włącznie rektora siedmiu ewangielickich a sześciu katolickich nauczycieli. Zamierzona zmiana, do czego prawdopodobnie dała powód petycya obywateli katolickich o ustanowienie rektora katolickiego, nastąpi dla tego, że liczba uczniów katolickich jest przeważną i to w stósunku do liczby uczniów ewangielickich jak 8 do 5.

* **Wydalanie żydów.** „Gazeta Radomska“ donosi, że pp. Flesch i Selk, oficyaliści cukrowni w Częstocicach, obaj żydzi wiedeńscy, otrzymali polecenie opuszczenia kraju w przeciągu trzech tygodni. Pierwszy z nich był chemikiem, drugi kasyerem cukrowni.

* **Lwów.** Izba rękodzielnicza wydała odezwę do ogółu rękodzielników, aby nie słuchali nawoływań agitatorów, siejących ziarno niezgody pomiędzy Polakami i Rusinami, i nie świętowali w dniu 1 maja. Natomiast ma się uroczyście obchodzić dzień 3 maja, jako w rocznicę konstytucyi, która zrównała wszystkie stany. — Z grona kupców i rzemieślników poruszono myśl, ażeby w dniu tym zamknięte były sklepy. Wszyscy pracodawcy oświadczają, że chętnie pozwolą na świątkowanie 3 maja pod warunkiem jednak, że 1 maja nie będzie żadnych obchodów i świąt robotniczych.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 25go kwietnia św. Marka ewang.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 44. Zachód o godzinie 7 minut 13.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 42 i zawiera: Sadzenie drzew owocowych, mianowicie w porze spóźnionéj, napisał A. Kubaszewski. — Pytania i odpowiedzi. — Korespondencye redakcyi. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiéj centralnéj targowicy z dnia 14 kwietnia 1890. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 kwietnia.

BAZAR. Hr. Żółtowski z Głuchowa, Radoński z Piotrowa, hr. Grudziński z Drzązgowa, Wilkoński z Próchnowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. Janke prob. z Gołanic, ks. Krzyżanowski proboszcz z Kamieńca, ks. Krzesiński z Biezdrowa, pani hr. Potworowska z synem z Parzęczewa, pani Sczaniecka z Nawry, pani Brzeska z Kaczkowa, Turrasch z Elberfeldu, Maudshagen z Gummersbach, Kolck z Brunświku.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dziembowski z żoną z Roszkowa, Sokolnicki z Pigłowic, Niedbał z Pakości, Nowakowski z Kalisza.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 24 kwietnia 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica osłab.		
na kwiecień-maj	195 —	195 25
na wrzesień-październik	185 —	185 25
Żyto osłab.		
na kwiecień-maj	164 —	164 75
na wrzesień-październik	153 —	154 25
Oléj rzep. stale.		
na kwiecień-maj	— —	— —
na wrzesień-październik	57 40	57 80
Okowita spok.		
eksportowa	34 10	34 10
na kwiecień-maj	33 70	33 70
na czerwiec-lipiec	33 80	33 80
na lipiec-sierpień	34 30	— —
na sierpień-wrzesień	34 70	34 70
spożywcza	53 90	54 —
Owies		
na kwiecień-maj	163 50	165 25
Wyp.-żyta wsp.	450	200
Wyp.-okowity kw. eksportowa	20,000	50,000
„ „ „ spożywcza.	40,000	,000
Kurs z dnia	22	23
Consol. 4%	106 40	106 50
Consol. 3½%	101 50	101 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 40	101 50
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 70	98 70
Poznańskie listy rentowe	103 30	103 30
Austryackie banknoty	171 30	171 25
Austryacka renta srebrna	75 75	76 —
Rosyjskie banknoty	223 70	223 45
Rosyjskie listy zastawne	99 40	99 50
Polskie 5% listy zastawne	66 25	66 10
Polskie likwidacyjne listy zast.	61 75	61 75
Węgierska 4% renta złota	87 80	87 90
Węgierska 5% renta papier.	84 60	84 60
Austryackie kredytowe akcye	156 14	157 25
Austryackie francuskie koleje	90 75	92 60
Lombardy	50 —	50 50
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 24 kwietnia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica stale.		
na kwiecień-maj	189 50	189 50
na czerwiec-lipiec	191 50	190 50
na wrzesień-październik	181 50	182 50
Żyto stale.		
na kwiecień-maj	158 —	158 —
na czerwiec-lipiec	158 —	158 50
na wrzesień-październik	148 50	150 —
Olej rzep. stale.		
na kwiecień-maj	69 —	69 50
na wrzesień-październik	— —	— —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	53 40	53 50
„ eksportowa	33 60	33 70
„ na kwiecień-maj eksp.	33 40	33 50
„ na wrzesień-paź. eksp.	34 40	34 60
Petroleum		
w miejscu	11 85	11 80

Stan powietrza.

Dnia 23 kwietnia 1890 .. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore .	752	Z.	7	pół zachm.	9
Aberdeen . .	743	Z.Płd.Z.	8	pochmurno	10
Chrystiansund .	755	W.Płd.W.	2	pół zachm.	10
Kopenhaga . .	762	Z.Płd.Z.	3	zachm.	6
Sztokholm . .	763	Płd.	4	deszcz	7
Haparanda . .	768	spokojnie.		mgła	2
Petersburg .	766	Płd.W.	1	mgła	5
Moskwa .	771	Płd Płd.W.	1	bez chmur	6
Kork, Queenst.	758	Z.	4	pogodne	11
Cherbourg . .	763	Z.	4	pół zachm.	11
Helder .	759	Płd.Z.	3	bez chmur	8
Sylt .	759	Z.	4	zachm.	7
Hamburg [1]	762	Z.	4	pół zachm.	8
Swineminde .	765	Z.Płd.Z.	5	pogodne	8
Neufahrwasser.	766	Płd.Z.	3	deszcz	10
Kłajpeda . . [2]	767	Płd.	4	deszcz	9
Paryż . . .	765	Z.	2	pochmurno	8
Monaster . . .	763	Płd.Z.	3	pogodne	7
Karlsruhe .	768	Płd.Z.	5	pół zachm.	12
Wiesbaden . [3]	767	Z.	2	zachm.	11
Monachium [4]	769	Płd.Z.	5	zachm.	10
Kamienica . .	768	Z Płn.Z.	4	pochmurno	9
Berlin . . . [5]	766	Z.Płn.Z.	4	pół zachm.	10
Wiedeń . .	769	Z.	3	deszcz	11
Wrocław . . .	769	Płd.Z.	2	zachm.	11
Isle d'Aix . .	770	Płn.Z.	4	zachm.	12
Nizza	764	Płd.Z.	4	pochmurno	14
Tryest . .	764	spokojnie.		zachm.	14

[1]) Po południu deszcz. [2]) Nocą i Rano deszcz [3]) Po południu deszcz. [4]) Nocą deszcz. [5]) Po południu deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Zniżkę, która wczoraj leżała na Płn. od Szkocyi, postąpiła ku W. do morza norwegskiego; przy słabym lub jędrnym wietrzyku, przeważnie z Z. jest powietrze w Niemczech zmienne i przeważnie cieplejsze; tu i owdzie spadł deszcz, w Monachium 21 mm., w Friedrichshafon 24 mm. Temperatura leży w przecięciu cokolwiek ponad normalną.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 24 kwietnia (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza zmiennie.

Żyto bez handlu.

Okowita: ——.

Cena wypowiedz. — Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow opodat 50-ta 52 30 pł. 70-ta 32,60 m., kwiecień 50-ta 52,30, 70-ta 32,60, maj 50-ta —,— mk., 70-ta —,— mk., czerwiec 50-ta —,—, 70-ta —,—, lipiec 50 ta —,—, 70-ta —,—, sierpień 50-ta —,—, 70-ta 33,90 m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 52,30 m., 70-ta 32,60 mrk., kwiecień —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 33 90 m.

Poznań, 24 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna 94 50, rżana 30,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 23 kwietnia.

Pszenica: piękna 176—180 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 170 do do 175 mrk.

Żyto według jakości 155—158 mrk., poślednie —,— mrk.

Jęczmień do browarów 160—165, na paszę 140—150 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek. poślednie —,—

Okowita 50-ta 52,00 m., 70-ta 32,00 m.

Wrocław, 23 kwietnia 1890.

Okowita za (100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedziane —, na kwiecień (50-ta) 52,00 żąd.. (70-ta) 32,30 żąd., na kwiecień-maj (70-ta) 32,30 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 24 kwietnia: żyto 166,00 mrk.. pszenica — mrk. owies 160,00 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 71,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsume.) dnia 23 kwietnia: (50-ta) 52.00 mrk., (70-ta) 32.30 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.
Pszenica biała	18	80	18	60	18	20	17	80	17	20	16	70
żółta	18	70	18	40	18	10	17	70	17	10	16	60
Żyto	16	90	16	70	16	40	16	20	16	00	15	80
Jęczmień	18	00	17	30	15	80	15	30	14	30	12	80
Owies	16	00	15	80	15	30	15	10	14	90	14	70
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Berlin, 23 kwietnia — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—198 mrk. według jakości; na miesiąc bież. płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 194,50 do 195,00, na maj-czerwiec płacono 193,75 do 194,50, na czerwiec-lipiec płacono 193,75 do 194,00, na lipiec-sierpień płacono —,—. żąd. —, na wrzesień-październik płacono 184 25—185,25 Wypowiedziano 450 ton. Cena 195,00

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd 161—167 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 163,00 164,25, na maj-czerwiec płacono 160.50—161,75 na czerwiec-lipiec płacono 160,25—161,50, na lipiec-sierpień pł. 156,25—157,25, na wrzesień-październik 152,25 do 153,75. Wypowiedziano 450 ton. Cena wypowiedziana 163.50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 163—184 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,— na kwiecień-maj płac. 165,25—165,50, na maj-czerwiec płac. 163.00—163,25, na czerwiec-lipiec płac. 162,—, na lipiec-sierpień płacono 151,00, żąd. —, wrzesień-październik płac. 144,00—144,25. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 112—117 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—. kwiecień-maj płacono 110,00, maj-czerwiec płac. 110,00. czerwiec-lipiec płac. 111,00. na lipiec-sierpień płac. 112,25, wrzesień-październik płac 116,25. Wypowiedziano —— ton. Cena —,—.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 69,2 mrk., z beczką —,— mk.. na kwiecień płc. —,—, na kwiecień-maj płacono 69,9. maj-czerwiec płac. —,—, na wrzesień-październik płc. 57,3—57,5. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume. w miejscu płacono 54,0, kwiecień płacono —. Wypowiedziano 40,000 litr. Cena 53,1. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsume. w miejscu płac 34,1, na kwiecień płacono 33,7, żąd. —,—, na na kwiecień-maj płacono 33,7, na maj-czerwiec płacono 33,6—33,7, czerwiec-lipiec płac. 33,6—33,7, na lipiec-sierpień płacono 34.3, na sierpień-wrzesień płac. 34,6—34 7, na wrzesień-październik płc. 34.6 - 34,7. Wypowiedziano 20,000 litrów. Cena 33,7 mrk.

Szczecin, 23 kwietnia

Pszenica stały za 1000 kilogr w miejscu 185—188 płac.. na kwiecień-maj płac. 189—189,5, na maj-czerwiec —,— płacono, na czerwiec-lipiec —,— żąd., —,— płac., na wrzesień-październik 181,5 płacono.

Żyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 158 - 161.0 płc., kwiecień-maj 158.0 płacono, na maj-czerwiec —,— płacono, na czerwiec-lipiec —,— pł.. wrzesień-paźdz. 149,0 żąd.. 148,5 pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 163 do 167 płacono.

Olej rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 70,00 żąd., na kwiecień-maj 69,0 żąd., wrzesień-październik —, — żądano.

Okowita niezm., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 33.6 płac., 50-ta 53.4 płac., na kwiecień-maj 70-ta 33.4 płc., maj-czerwiec 70-ta —,— nom., sierpień-wrzesień 34,4 płc.

Hamburg 23 kwietnia. — Okowita spok., kwiecień-maj 21½ żądano, maj-czerwiec 21⅝ żądano, czerwiec-lipiec 22 żądano, sierpień-wrzesień 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 86¼, za maj 86½, za wrzesień 84—, za grudzień 79—. Usposobienie potw. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 23 kwietnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16.80 cukier ziarn. excl. 88% 16 00 cuk. ziarn. excl 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl 75% Rendem, 18,30. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28 25 f. Rafinada chlebowa —,—. mielona rafin. II. z beczką 27,25 miel. Melis I z beczką 25,75. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 12.17½ płac., 12,25 żąd., za maj 12,20 płacono, 12,25 żąd., lipiec 12,40 płacono, —,— żąd., sierpień 12,45 pł., 12.47½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

W przyszłą **sobotę** rano o 8-méj godzinie odbędzie się w **kościele farnym nabożeństwo żałobne** za spokój duszy nieodżałowanéj żony mojéj ś. p. **Józefy,** na które krewnych i znajomych zaprasza (1640)

Telesfor Otmianowski.

Na miesiąc Maj

O czci Matki Boskiéj w Polsce

przez **X. W. Mrowińskiego** T. J., nakładem **Straży św. Wojciecha.** Stron 112. Cena za egzpl. 20 fen., z przesyłką 25 fen., 100 egzpl. 15,00, 500 egzpl. 65,00 włącznie z portoryum, poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Obrazki

do Pierwszéj Komunii św.

poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z zagranicznych i krajowych fabryk** (1399)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchwieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jaknajprzystępniejsze.

T. Maciejewski, pozłotnik,

Poznań, św. Marcin nr. 78 w bliskości kościoła

poleca się **Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościoła** do całkowitego odnawiania kościołów wewnątrz, jako też do odstawy nowych okien białych i kolorowych. Robota nadzwyczaj rzetelna, ceny ile tylko możności przystępne. Specyalność: **oprawa i sprzedaż obrazów** oraz **sprzętów kościelnych.** (1365)

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1391)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa szybko i sumiennie.

Do zakładania nowych i przerabiania starych (1622)

piorunociągów

podług najnowszego systemu, z udodniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj, — poleca się

Franciszek Mueller,

budowniczy w Śremie,

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcyi prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.

Prospekta i katalogi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wysełam na żądanie bezpłatnie.

Po bajecznie zniżonéj cenie.

ŻYWOT

ś. Wojciecha

Biskupa i Męczennika,

opracow. podług najlepszych źródeł przez

X. Kan. Koszutskiego,

zawierający około 500 stron druku.

Zamiast bowiem 1,50 **tylko 50 fen.,** z przesyłką 0,70.

Za nadesłaniem należytości odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Cygara

z pierwszorzędnych Hamburgskich, Bremeńskich i t. d. fabryk sprowadzone poleca

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów

z fabryki E. C. Hunniusa z Odessy i Bogdanowa z Warszawy. (475)

Papierosy Sulimy, Wellera i Komendzińskiego z Drezna, oraz **W. Kulwicza z Poznania** poleca po cenach fabrycznych.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.** Założona 1847 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacye.

Hotel Wiktorya

w Pleszewie

ma być sprzedany przez licytacyą dobrowolną; w tym celu wyznaczyłem termin **na 22 maja r. b. o godz. 10-éj** z rana kończący się o godz. 12-téj w biórze mojem, gdzie warunki można przejrzeć.

Pleszew w kwietniu 1890.

Broekere

Obrońca i Notaryusz.

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (1389)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla“,
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

A. Karlewicz,

tapicer i dekorator, (1159)

narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy,

poleca swój magazyn wyścielanych mebli własnego wyrobu, jak również materye na meble, firanki i portyery, drągi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i **dekoracyi w domu i poza domem.** Usługa rzetelna, ceny umiark.

Wielebnym księżom Proboszczom

i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój

skład

sprzętów kościelnych

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego pomysłu, konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych sprowadzam fabryk,** a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniéj oddawać cenie, a tym sposobem każdéj konkurencyi wyrównać. (1149)

Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.**

Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelcych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

W **Dobrojewie p. Ostrorogiem,** stacya drogi żelaznéj **Wronki** do nabycia przez maj

prosięta

8-tygodniowe knorki i maciorki **Yorkshire** (large breed).

(1593) **ZARZĄD.**

Wapno

do każdéj stacyi kolejowéj odstawiam z Gogolina po 50 fen. za centnar i proszę o łaskawe zlecenia (1222)

W. Trąmpczyński, Nakło.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp. również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Jan Komendziński,

malarz,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 16, I piętro,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu (1356)

do upiększania kościołów;

prace wykonuje sumiennie przy nader przystępnych cenach.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, **buduje nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia,** oraz **wszelkie przybory kościelne.** (1583)

Posadzkę wenecką „Terrazzo“

dla kościołów wykonywam w jednéj całości na miejscu mocno i trwale.

M. Piotrowski,

dekorator kościołów.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 14.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do **malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów.** (1624)

Stanisław Czarnikow,

malarz,

ulica Wilhelmowska nr. 6,

Organista

kawaler, trzeźwy i moralny, uzdolniony w swym fachu, grający i śpiewający z nut, poszukuje posady na każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia przyjmie **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** sub B. J. 1631.

Panna wprawna w szyciu bucików może się zaraz zgłosić. (1631)

Paweł Bittmann,

Sty Marcin 13.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.